

stpr. Prejc Jan
Preczna Pol. No 101

-1-

4969



Mój pobyt w niemieckim garnizonie.

Mam lat 33, z zawodu mechanik, Kawaler.

W wrześniu 1939 r. brałem udział w obronie Lwowa, stając w 5 p. Leg.

Po poświęceniu broni udatkiem piechoty do domu. W Kowlu zostałem przez Sowietów
przykrywany i przetransportowany do Trepczynki. Tam dwa dni jechałem na ramionach
tysięci wagonów. Zadanie przykrycia nie doszczętnie udało się. Dopiero po przybyciu
do mniejszych, odrzucanych po 1/2 godziny pociągów. W Trepczynce przebywałem
niespełna 8 dni, karmiąc nas już na dnie pupa lub kawalkiem chleba. Z tego
du przeżyłem tutaj 80 poświęceń, większość wraz ze mną do niemieckiego garnizonu.

W Trepczynce przebywałem niespełna godzina przed pochodem do Tymoszyna,
gdzie przebywaliśmy dwa miesiące przy Reparacjach powojennych do końca
Majdańskich nawsze dniem 1 sierpnia 1940 r. pupa i 200 gr chleba. W Tymoszynie
wykonywaliśmy misję do Rosji dla obrońców, gdzie po dwu dniach przy ujedno-
zgwaniu kariernic i przy budowie fortyfikacji Kresów pod koniec 1940.

Zjedliśmy baranki lizak, składające się z pupy ziemniaczanej, którą podawały
dwa pupa ziemniaczane i przy chlebie od 400 do 600 gr pełnieli od wyrobów piekarniczych.

morsu. Z połowy lipca 1941 r. przeniesiony do Piaskowa, pracował tam przy wykopaliskach kamienia dla niemieckie. W marcu 1941 r. piątkiem, wieczorem, wskutek tego, że boje pełnił mąż z bronią przeciwnego wykopa. Tego wieczoru byłem w sądzie w Piaskowie, trzymając może w gipie. Ostatecznie ledwość była możliwa. Wszelkie wykorzystanie.

W kraju pobytu w obuści nie pamiętałem nam zupełnie bliższy, mniej więcej byłym kuzynem Karolem. Wszyscy byli państwo. Kapiel ulegała na paru dni emerytacji.

do żarmolińca, jako niedobory, do pracy nie wykorzystałem, a lecący nien-hol. podali mi co najmniej piętro, później natadalsze nas do położu i pamięć o Staszicach. W otwartych wagonach (lozach), jedzącym do dni. Raz na dniu dostawałyśmy się śniadaniom (zupy) albo kartaków chleb.

W kraju marnanym żarmolińcem, dobrali położonych nas rodzinie domowem około 10 polodów półek, których po przebraniem i myjniem nie mogły nadządać.

Po połowie sierpnia 1941 r. po dniu 24.8.1941 w Staszicach do żarmolińca po Armii Polskiej i wyjedźcie do Tuchy.

Przejeżdżam